

# Grzegorz Wójcik

---

## Emancypacja kobiet w okresie lat 60. i 70. na łamach czasopisma "Kobieta i Życie"

---

Kultura Popularna nr 2 (40), 118-129

---

2014

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Wójcik

**Eman-  
cypa-  
cja kobiet w okre-  
sie lat 60. i 70.  
na łamach cza-  
sopisma „Ko-  
bieta i Życie”**

W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wszelkie czasopisma, a już zwłaszcza kobiece, cieszyły się tak ogromną popularnością, że żadne nie musiało czekać długo na nabywcę. Dowodem tej konstatacji jest żartobliwa uwaga Małgorzaty Lisowskiej-Magdziarz głosząca, że kupienie ulubionej „Kobiety i Życia” wymagało od jej matki korumpowania kioskarki (Lisowska-Magdziarz, 2008: 291). Zasadniczym celem tego rodzaju pism było edukowanie przedstawicielek płci pięknej w takich sferach, jak małżeństwo, rodzina czy kariera zawodowa, jak również udzielanie im wskazówek poradnikowo-zdrowotnych (Maliszewska, 1975: 47–56).

Z badań czytelnictwa wynika, że „Kobieta i Życie” należała do najpopularniejszych periodyków w PRL-u wraz z „Przyjaciółką”, „Zwierciadłem” i „Magazynem Rodzinnym” (Sokół, 1998: 311). Jednocześnie, jak wspomina Zofia Sokół, czasopismo adresowane było

do kobiet żyjących w miastach, wykształconych, pracujących w zawodach umysłowych. Natomiast inny wizerunek kobiety kreowano w tygodniku „Przyjaciółka” skierowanego do kobiet wiejskich i robotnic. W ten prosty sposób podzielono kobiety w Polsce (Sokół, 2012: 12).

Popularność pisma skłoniła mnie do głębszej refleksji nad fenomenem emancypacji propagowanej na jego łamach. Nie można wszelako zapominać, że prasa w tym okresie pełniła funkcję propagandową, krzewiąc idee zgodne z doktryną komunistyczną. Interesujące zatem wydaje się przesłedzenie głównych tematów odnoszących się do procesów emancypacyjnych przedstawicielek płci pięknej, w które, najczęściej w sposób niedostrzegalny na pierwszy rzut oka, wplataną treść ideologiczną. W tym celu najbardziej użyteczna wydaje się krytyczna analiza dyskursu, dla której istotne pozostaje zagadnienie ideologii. Alicja Helman, opierając się na poglądach Louisa Althussera, w taki oto sposób definiuje owo pojęcie:

To, co dzieje się w ideologii, wygląda tak, jakby działo się poza nią, ideologia bowiem maskuje środki, prezentując się jako oczywistość, naturalny stan rzeczy, dziejowa konieczność, nigdy zaś nie obwieszcza: „jestem ideologią” (Helman, 2010: 263).

W niniejszym artykule postanowiłem przeprowadzić analizę interesującego mnie zagadnienia w oparciu o wybrane numery z lat 60. i 70., a więc z okresu trwania rządów dwóch różnych ekip – Władysława Gomułki i Edwarda Gierka. Moim celem była próba ukazania propagowanych przez pismo mechanizmów osiągnięcia autonomii przez kobiety na przestrzeni wspomnianych dekad i zaakcentowanie zmian, jakie nastąpiły w owym dyskursie po ustąpieniu Gomułki ze stanowiska I sekretarza KC PZPR po tragicznych wydarzeniach grudnia 1970 roku i objęciu tej funkcji przez Edwarda Gierka (Kaliński, 1995: 148).

Badania prasowego wizerunku kobiet w okresie PRL nie są w polskim piśmiennictwie naukowym niczym nowym; tego rodzaju analizy przeprowadzała między innymi Zofia Sokół (Sokół, 1998; Sokół 2000; Sokół 2012), koncentrując się na wizerunkach płci pięknej w prasie kobiecej doby PRL-u (Sokół, 1998; Sokół, 2000) lub bezpośrednio na reprezentacjach kobiecości propagowanych na łamach „Kobiety i Życia” (Sokół, 2012). Mimo ciekawych

**Grzegorz Wójcik** – absolwent filmoznawstwa i socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktorant w Katedrze Mediów i Badań Kulturowych krakowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, gdzie przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą tożsamości bohaterów polskiej generacji X w prozie i filmie początku XXI wieku, oraz doktorant w zakresie nauk o sztuce (filmoznawstwo) na Uniwersytecie Jagiellońskim. grzegorz.wojcik87@gmail.com

i celnych wniosków, badaczka skoncentrowała się jedynie na prezentacji kobiecych wizerunków, pomijając zasadniczo kwestię propagowanych przez czasopismo wizji emancypacyjnych.

Przeprowadzona początkowo kwerenda egzemplarzy wydanych na początku lat 60. i 70. (kolejno z lat 1960, 1961 oraz 1970 i 1971) okazała się niewystarczająca dla sformułowania interesujących konkluzji, dlatego postanowiłem rozszerzyć swój materiał badawczy o numery z dwóch kolejnych roczników, a więc lat 1962 i 1972. Zdaję sobie sprawę, że niniejszy esej stanowi zaledwie przyczynek do szerszych badań nad procesami emancypacyjnymi propagowanymi na łamach „Kobiety i Życia” doby PRL-u i, co za tym idzie, niemożliwe jest sformułowanie wyczerpujących wniosków. Jednocześnie, jak mi się wydaje, niewiele dotychczas poświęcono uwagi na analizę komparatystyczną propagowanych przez ten periodyk procesów emancypacyjnych kobiet we wspomnianych dekadach, dlatego niniejszy tekst stanowi próbę wypełnienia owej luki.

## Pracownica na chwałę Polski Ludowej, czyli androgyn

Dyskurs emancypacyjny stanowiący główną linię programową „Kobiety i Życia” opiera się w dużej mierze na ukazywaniu przedstawicielek płci pięknej jako postaci androgynicznych. Zdaniem Sandry Lipsitz Bem „androginia to niezwracanie uwagi na definicje kulturowe, a nie integracja męskości i kobiecości. Inaczej mówiąc, przesłaniem androginii jest, by zachowania nie miały rodzaju” (Lipsitz Bem, 2000: 122). Nie bez powodu to właśnie kobieta miała przeobrazić się w tego typu jednostkę, będącą, jak wspomina Maria Podraza-Kwiatkowska, symbolem zintegrowania w pełni doskonałego człowieka (Podraza-Kwiatkowska, 1994, cyt. za: Tomasik, 1999: 154). Emancypacja Polek musiała zostać ściśle powiązana z ideologią ustroju, który za cel postawił sobie stworzenie „nowego człowieka”, łączącego w sobie pierwiastek żeński z męskim. Zdaniem Wojciecha Tomasika

Androginizm stawiać można obok komunizmu z tej racji, iż rozwiązanie konfliktu jest w obu przypadkach równoznaczne z zatrzymaniem czasu i osiągnięciem stanu wiecznej wiosny (wiecznej młodości). Utopia androgyniczna i jej siostra – doktryna komunistyczna, niosły obietnice powrotu do rajy i zapewnienie, że człowiek nigdy już go nie utraci (Tomasik, 1999: 154–155).

Wizja „nowego człowieka” jako *androgynie* wydaje się całkowicie uzasadniona w kontekście ideologii PRL-u, pragnącej zerwać z porządkiem patriarchalnym ukonstytuowanym przeciw na binaryzmie płciowym i ścisłym podziale ról genderowych zarówno w sferze zawodowej (niewykonywanie pracy zawodowej przez przedstawicielki płci pięknej), jak i rodzinno-mażeńskie (kobieta jako kapłanka domowego ogniska, natomiast mężczyzna jako głowa rodziny).

W latach 60. dominuje w tekstach dziennikarskich styl bezosobowy, „suchy”, pełny statystyk odnoszących się do udziału kobiet w wypracowywaniu produktu krajowego. Nie przytacza się historii konkretnych jednostek, ale ujmuje je raczej jako kolektyw, zbiorowość, która się usamodzielnia, a w zapomnienie odchodzi obraz biernego, naiwnego i oczekującego jedynie na zamążpójście

dziewczęcia. Jeden z artykułów autorstwa Krystyny Wrochno pt. *Kobieta – Homo Autonomicus* w numerze z 1960 roku koncentruje się na propagowaniu wśród kobiet idei pracy i edukacji, które czynią je nowoczesnymi na miarę Polski Ludowej: „Jedną z tendencji dominujących jest właśnie stale zwiększający się udział kobiet w życiu gospodarczym i społecznym narodów” (Wrochno, 1960: 3). Z kolei Marta Hermel w tekście opublikowanym w numerze z 1962 roku apeluje do czytelniczek, by swoich córek nie posyłały do szkół fryzjerskich, stereotypowo kojarzonych z pcią piękną, i namawia młode dziewczyny do zawodów takich, jak: mechanik, optyk, laborant, telemarketer czy teletechnik (Hermel, 1962: 10).

W tym okresie nobilitowane są również kobiety na stanowiskach kierowniczych, ponieważ to one stanowią najbardziej widomy znak emancypacji. Pismo publikuje wywiady chociażby z ówczesną dyrektorką Departamentu Wydawnictw Ministerstwa Kultury i Sztuki – Heleną Zatorską, która wprost stwierdza, że obowiązki zawodowe obciążają ją tak bardzo, że brakuje jej czasu na życie prywatne: „Przestają już wierzyć w życie pozabiurowe” – mówi bez ogródek dyrektorka (*Kobieta w „Kobiecie”: Helena Zatorska*, 1961: s. 5). Uwagę przykuwają także wypowiedzi profesorki astronomii deklarującej, że jej praca wiąże się z przebywaniem przez długi czas w odosobnieniu (praca w obserwatoriach astronomicznych oddalonych od centrów miast), dlatego nie rekomenduje jej kobietom nastawionym na życie rodzinne (*Kobieta w „Kobiecie”: Prof. Wilhelmina Iwanowska*, 1961: 5).

Polka winna emancypować się przede wszystkim poprzez wykonywaną pracę, posiadającą „męski” charakter. Z tego powodu na łamach czasopisma w obydwu dekadach ukazało się sporo artykułów na temat pracy kobiet w zawodach technicznych, wymagających ukończenia od nich technikum bądź politechniki. Autorka tekstu opublikowanego w 1971 stawia tezę:

Wydaje mi się, że zachęcanie dziewcząt do podejmowania trudu zdobycia tzw. męskiego zawodu ma sens. Uzyskanie kwalifikacji w wielu specjalnościach elektrycznych, mechanicznych i niektórych (nielicznych) budowlanych – daje jednak szanse niejednokrotnie szybszego i bardziej racjonalnego zatrudnienia niż w kobiecych, ale *niechodliwych* kierunkach zawodowych (Wałuk, 1971: 2)

Przekaz wyłaniający się z zacytowanej wypowiedzi jest jasny: znajdziesz pracę, jeśli zdobędziesz właściwe, to jest inżynierskie, wykształcenie.

Wykonywany zawód nie musi jednak koniecznie wiązać się ze specjalistyczną edukacją. Przykładem może być artykuł o taksówkarkach, które są uśmiechnięte i życzliwe, ale gdy zaistnieje potrzeba, potrafią być stanowcze i bezwzględne w stosunku do potencjalnych pasażerów. Dziennikarka w taki oto sposób charakteryzuje kobiety, które podjęły się tego zawodu:

Są uśmiechnięte, życzliwe. Nie zdarza się, żeby nie zauważyły wśród czekających matki z dzieckiem albo starszego człowieka. Są stanowcze wobec podchmielonych panów [...] a wobec pijanych i agresywnych bezwzględne, po prostu odmawiają jazdy” (Korotyńska, 1971: 10).

Taksówkarki stanowią zatem kwintesencję androgynii, łącząc takie cechy, jak życzliwość, uprzejmość, wrażliwość na potrzeby bliźnich, z tymi

utożsamianymi z męskością, jak stanowczość i pewność siebie. Istotne jest również to, że przedstawicielki tego zawodu realizują się także jako matki, które same wychowują swoje dzieci, „dlatego żyją z zegarkiem i ołówkiem w ręku. Dlatego unikają jazd nocami, późnymi wieczorami, dlatego niechętnie opuszczają dom w niedzielę” (ibidem).

Samotne macierzyństwo jest kolejną cechą charakteryzującą kobietę androgyniczną, która doskonale radzi sobie z pracą zawodową, ale troszcząc się jednocześnie o dobro dziecka, stara się dostosować swój grafik do potrzeb rodziny. Taki wizerunek pozwala wysnuć wniosek, że bohaterka artykułu stanowi przykład „matki Polki”, która przy opisie własnej osoby wykorzystuje cechy kulturowo przypisane mężczyznom (Titkow, 2007: 146–147). Dziennikarze, znając katolicki rodowód polskiego społeczeństwa, nie mogli otwarcie potępiać dawnego ustroju, ale postanowili utożsamić retorykę nowoczesności i postępu z postulowaną kobietą androgynią i głęboko zakorzenionym w polskiej mentalności mitem „matki-Polki”, będącej w stanie umiejętnie łączyć obowiązki zawodowe z domowymi. W ten sposób zostaje zaadaptowany na potrzeby Polski Ludowej dyskurs ideologii komunistycznej z wymiennością ról i figurą androgyna, którą może być również „matka-Polka”, będąca pierwotnie uosobieniem katolickiej, polskiej tożsamości. Twórcom pisma udało się zatem sprytnie powiązać dwa, dychotomiczne względem siebie paradygmaty – komunizm i katolicyzm.

W latach 70. pojawiają się reportaże ukazujące młode kobiety, które dzięki ambicji i determinacji chcą zmienić swój los. Ich praca ma posiadać ściśle określony charakter, ma być użyteczna dla socjalistycznej ojczyzny. Niedoszłe studentki pragnące kształcić się na ścisłych kierunkach stanowią idealny materiał dziennikarski, mający na celu kształtowanie właściwych, z punktu widzenia systemu komunistycznego, postaw. Jako przykład może posłużyć artykuł autorstwa Danuty Sochackiej zatytułowany *Było ich siedem*, opisujący historię siedmiu dziewcząt, które zafascynowane naukami ścisłymi, postanowiły wyrwać się z prowincjonalnych miejscowości i zdawać na studia inżynierskie w Warszawie:

Matylda, zwana na co dzień Magdą, drobna dziewczynka o inteligentnym spojrzeniu niebieskich oczu. Pochodzi z Ostrowca Świętokrzyskiego, jest córka kierowcy. Matka nie pracuje zawodowo, w domu jest dwu młodszych braci. Nikt jeszcze w rodzinie Magdy nie marzył o wyższych studiach. Magda jest recydywistką. Zdaje po raz trzeci, zdaje na jeden z trudniejszych wydziałów Politechniki, na elektronikę (Sochacka, 1970: 4).

Studia mają na celu usamodzielnienie dziewczyny, która dzięki konkretnemu zawodowi ma szansę na lepszą, aniżeli jej rodzice, przyszłość. Artykuł nobilituje wielkie miasto, nieprzypadkowo jest nim Warszawa jako prawdziwie socjalistyczna, odbudowana po wojnie metropolia, będąca „dumą” ówczesnych władz. To w stolicy znajdują się najlepsze uczelnie wyższe oraz najlepsze licea, z których najłatwiej dostać się na upragniony kierunek inżynierski:

Ale dopiero teraz, na kursie przygotowawczym w Warszawie (Hania – G.W.) zorientowała się, że inni, zwłaszcza ci po liceach ogólnokształcących, są lepiej przygotowani z matematyki i fizyki, że kto wie, czy uda się przebyć tę gigantyczną próbę sił (ibidem).

Z kolei wieś postrzegana jest jako zacofana, a jej mieszkańcy jako „wsteczni”, jako że nie mieści im się w głowie inżynier płci żeńskiej:

Jeżeli się jej uda, będzie pierwszą dziewczyną-inżynierem, jaką wydała wieś Gorzyce, ba, chyba pierwszą w całej okolicy. Czy ludzie wierzą, że się jej uda? Nie. Nie wierzą nawet rodzice, ludzie we wsi uśmiechają się ironicznie. Słyszane to rzeczy, dziewczucha chce być inżynierem! Walka z ludzkimi przesądami także pociąga Anię. Gdybyż się udało przekonać ludzi, że się mylili... (ibidem).

Ukazując prywatne, jednostkowe historie, reportaż zręcznie „przemycza” wątki ideologiczne. Kobieta powinna studiować nauki techniczne, gdyż dzięki temu uniknie zbytnej feminizacji utożsamianej z kierunkami humanistycznymi, na których stereotypowo dominują przedstawicielki płci pięknej. Feminizacja jest bowiem oznaką tradycji utożsamianej z ustrojem kapitalistycznym. Opinię tę potwierdza Padraic Kenney w artykule poświęconym genderowej historii ruchu opozycyjnego w Polsce doby PRL-u. Autor konstatuje, że kobieta w retoryce komunistycznej nie stanowiła bytu autonomicznego, a sama kobiecość była konotowana z pozostawaniem w opozycji wobec jedyne go słusznego systemu, jako że wrogowie partii byli przedstawiani jako słabi, sfeminizowani i uzależnieni od luksusu (Kenney, 1999: 404). Nakłanianie kobiet przez redaktorki „Kobiety i Życia” do podjęcia „męskich” zawodów czyni z nich jednak bardziej mężczyzn w spódnicach, aniżeli pełnoprawnych obywateli Polski Ludowej.

## Matki – kobiety sukcesu?

Propagowane przez czasopismo wzorce kobiecości były dostosowane do zmieniającej się w stosunkowo szybkim tempie sytuacji społeczno-politycznej. W związku z pogarszającą się kondycją ekonomiczną w latach 50. wzorcem lansowanym na łamach „Kobiety i Życia” była żona i gospodyni, natomiast już od początku następnego dekad, gdy opanowano bezrobocie, powrócono do „zawodowej agitacji” kobiet (Sokół, 2012: 20–21). Wzorcowym modelem stała się w tym czasie matka pracująca, będąca ucieleśnieniem ideału wyemancypowanej Polki. Artykuły ukazują dobroczynny wpływ pracy i wykształcenia kobiety na powodzenie w wychowaniu dzieci. Krystyna Wrochno w numerze z 1961 roku twierdzi:

Pozytywny wpływ matki na dziecko może być decydujący – ale tylko pod jednym warunkiem: jeżeli zastanawia się nad tym i wie jak z nim postępować, jeżeli umie się z nim zaprzyjaźnić [...] Matka musi umieć wiele rzeczy: odpowiadać na pytania, rozstrzygać wątpliwości, pomagać w trudnych chwilach (Wrochno, 1961: 11).

Praca może być dla obywaterek Polski Ludowej także antidotum na problemy rodzinne. Jak opisuje w innym artykule ta sama dziennikarka, posiadanie zawodu chroni przed patologicznymi sytuacjami w małżeństwie.

Do naszej redakcji często przychodzą po radę kobiety maltretowane przez mężów, żony pijaków, matki kilkorga

dzieci. Te z nich, które nie mają zawodu, nie mogą dać sobie rady samodzielnie – podtrzymują, oczywiście, trwałość rodziny. Bo nie mają innego wyjścia, bo muszą trwać w piekle [...]. Tak, samodzielność prowadzi do możliwości wyzwolenia się kobiet z więzów złego, nieudanego, często koszmarnego małżeństwa” (Wrochno, 1960: 3).

Promowany wzorzec przedstawicielki płci pięknej był, jak można domniemywać, odpowiedzią na dążenia władz do przeobrażenia Polski z państwa z dominującym sektorem rolnictwa w kraj przemysłowo-rolniczy i przyjętą w okresie lat 60. nową koncepcję gospodarki, zrównującą produkcję z wytwarzaniem środków konsumpcji. Lansowany w tym czasie model osobowy

przewidywał możliwość, a nawet konieczność szerszej niż poprzednio konsumpcji [...] Pragnienie posiadania mieszkania względnie dobrze urządzonego i wyposażonego w rozmaite urządzenia techniczne, modne odzieży itp. stało się rzeczą zupełnie naturalną (Jasińska i Siemieńska, 1978: 253).

Wydaje się, że redaktorom nie chodziło, przynajmniej w pierwszym rzędzie, o rzeczywisty dobroczynny wpływ pracy kobiet na wychowanie potomstwa, ale najbardziej pożądanym efektem miało być, o czym pismo nie mogło informować wprost, wpisanie stylu życia ówczesnych Polek w model „człowieka małej stabilizacji”, akcentującego własne potrzeby konsumpcyjne.

Wymancypowana Polka lat 60. to także kobieta poświęcająca się dla dobra rodziny, odznaczająca się swoistym heroizmem. Na łamach czasopisma promuje się dzielność kobiet, które choć doświadczają życiowych trudów, nie powinny się poddawać. W numerze z 1962 roku pojawia się wypowiedź czytelniczki, która mimo braku satysfakcji z małżeństwa, postanowiła poświęcić swoje szczęście dla dobra rodziny: „W ciągu siedmiu lat małżeństwa urodziłam czworo dzieci. Dawałam z siebie wszystko nic dla siebie nie żądając [...] Jedyne moje rozrywki i przyjaciele to »Kobieta«, radio, a teraz telewizja” (*Moje szczęście wygląda inaczej*, 1962: 3). Powyższa wypowiedź zdaje się potwierdzać konkluzję Małgorzaty Szpakowskiej, analizującej wypowiedzi z lat 60. nadesłane na konkursy zorganizowane przez redakcje różnych czasopism, głoszącą, że podstawowym czynnikiem ówczesnej emancypacji była autentyczna, deklarowana z dumą dzielność. Badaczka zaznacza, że wśród kobiet panowało takie przeświadczenie: „Było źle, ale dałam sobie radę, ale okazało się że mogę. A to znaczy, że nie jestem i że nigdy już nie będę zdana na cudzą łaskę” (Szpakowska, 2003: 109).

W latach 70. pojawiają się z kolei artykuły kwestionujące wzorzec pracującej matki jako idealny. Barbara Domańska w publikowanych w 1972 roku na łamach pisma tekstach domaga się nobilitacji matek i kwestionuje opinie w świetle których kobieta ma rywalizować z mężczyzną o zaszczytny tytuł najlepszego pracownika. Przeciwnie, spodziewająca się dziecka nie powinna obawiać się zwolnienia z pracy, ani myśleć, że jakiś mężczyzna ją prześcignie w walce o awans:

Ale nie widzę powodu, aby matka, która bierze trzyletni urlop na wychowanie dziecka, musiała drżeć z niepokoju o to, że w pracy zawodowej ktoś ją prześcignie [...]



No to niech prześcignie. I co z tego? Ona też czasu nie marnowała. Jeżeli tylko dobrze potrafi wychować dziecko, to zapisuje na swoje konto wcale niemałe sukcesy. I to w dziedzinie, w której mężczyźni specjalnych osiągnąć raczej nie mają (Domańska, 1972a: 2).

W innym tekście dziennikarka postuluje umożliwienie kobietom by, przynajmniej przez jakiś czas, mogły poświęcić się wyłącznie wychowywaniu dzieci (Domańska, 1972b: 3). Tego typu konstatacje można traktować jako iście rewolucyjne, gdyż, zapewne nieświadomie, argumentacja dziennikarki jest zaskakująco zbliżona z postulatami feminizmu kulturowego rozwijającego się w tym czasie prędnie na Zachodzie. O docenienie macierzyństwa jako doświadczenia nobilitującego płeć piękną postulowała między innymi Adrienne Rich, głosząc, że ciąża, a następnie pozostanie matką, stanowi podstawowy czynnik wyzwolenia się z okowów patriarchy (Rich, 2000: 80–81). Wydaje się, że wypowiedź Barbary Domańskiej należy rozpatrywać w kontekście gierkowskiego socjalizmu, kiedy to zaczęto przejmować wzory zachodniego stylu życia, czego dowodem było rozpoczęcie produkcji Coca-Coli – „napoju objętego ideologiczną anatema” – w 1972 roku, dzieci zaczęły żuć gumę, w kioskach można było kupić papierosy Marlboro, a w 1974 roku otwarto bary „Smak”, w których można było zamówić rodzime frytki i hamburgery (Zaremba, 2003: 199).

## Małżeństwo, seks i konsumpcja

W epoce rządów Władysława Gomułki emancypacja Polek miała dokonywać się poprzez wymiennosc ról genderowych w małżeństwie. W tym czasie popularne były artykuły-manifesty z wyraźnie zaznaczonymi postulatami:

Młode małżeństwa to także takie, które rozpoczynają wspólne życie bez tradycyjnych obciążeń i tradycyjnych przesądów, bez uprzedzeń w rodzaju kobieta nie powinna zarabiać więcej od mężczyzny, praca kobiety jest mniej ważna dla niej i dla domu [...] Małżeństwa, które łączy naprawdę wspólna troska o dzieci i dom. Małżeństwa, w których istnieje rzeczywiście sprawiedliwy podział wszystkich obowiązków. Małżeństwa, w których równie chętnie mąż zastępuje żonę w opiece nad małym dzieckiem kiedy ona idzie na zebranie czy kurs dokształcający (Wrochno, 196r: 11).

Włączenie ojców i mężów w prace domowe oraz opiekę nad dziećmi stało się w okresie lat 60. jednym z najważniejszych postulatów propagowanych na łamach „Kobiety i Życia”. Jak stwierdziła Zofia Sokół, redaktorkom chodziło o przekonanie mężczyzn, że ojcostwo nie przynosi im ujemny, przeciwnie, „ojciec daje dziecku to, czego nie może dać matka: wzór osobowy, poczucie bezpieczeństwa, rygor, stanowczość, wymaganie i serdeczność połączone z wyrozumiałością” (Sokół, 2012: 22).

Lata 70. przynoszą niewielką zmianę retoryki, która polegała głównie na zmianie formy artykułów. Zrezygnowano z trzecioosobowej, bezosobowej formy na rzecz indywidualnych wypowiedzi czytelniczek magazynu. Jedna

z nich wygłasza taką oto opinię: „Obowiązki domowe dzielimy zawsze na dwoje, gdy wszystko szybciej zrobimy, mamy więcej czasu [...]. Czasy się zmieniają i zaciera się podział prac domowych na kobiece i męskie” (*Start młodych małżeństw*, 1970: 13). Inna czytelniczka jest zdania, że w partnerskim małżeństwie mąż i żona powinni legitymować się podobnym wykształceniem: „Sądzę, że mąż i żona powinni mieć wykształcenie takie same a nawet pokrewne kierunki [...]. W przypadku dużej różnicy w wykształceniu zawsze kiedyś dojdzie do tego, że jedno drugiemu zarzuci nieuctwo” (*Polka 1971*, 1971: 3). W tym samym artykule inna kobieta stwierdza zdecydowanie: „Uważam, że za rodzinę odpowiedzialni są w jednakowym stopniu mąż i żona. Syn i córka powinni być wychowywani tak samo” (*Pierwsze wypowiedzi*, 1971: 3).

Emancypacja mężatek w okresie rządów Władysława Gomułki miała się także dokonać poprzez stosowanie antykoncepcji. Postulat świadomego korzystania ze swej seksualności stał się w tym okresie orężem walki z zabobonami utożsamianymi z Kościołem i propagowaną przezeń metodą kalendarzyka małżeńskiego. Na łamach pisma publikowane są artykuły, w których szeroko opisywana jest i zarazem mocno ganiona niewiedza Polek w zakresie zapobiegania ciąży. W artykułach stosowanie antykoncepcji utożsamione zostaje z nowoczesnością, natomiast brak tego typu działań z zacofaniem: „Wiemy jednak na pewno, że masowa akcja obliczona na bezpośrednie dotarcie do najbardziej zacofanych środowisk jest konieczna” (*Nie wiem... nie znam... nie słyszałam*, 1961: 10). W innym numerze z tego samego roku dziennikarka docenia otwartość gorzej wykształconych mieszkanek wsi skłonnych wysłuchać udzielanych im porad w zakresie antykoncepcji i zarazem karci zarozumiałość lepiej sytuowanych kobiet z większych miast, deklarujących, że już na ten temat wszystko wiedzą: „Bo o ile te pierwsze przynajmniej pytają i szukają wyjaśnień, o tyle te drugie usiłują udawać, że wszystko jest dla nich jasne” (Bogusławska, 1961: 2).

W latach 60. redaktorzy i czytelniczki unikają jednak generalnie tematów związanych z seksualnością. Podobnie uważa Małgorzata Szpakowska odnośnie analizowanych wypowiedzi prasowych z tego okresu, twierdząc, że „autorzy przeważającej większości wypowiedzi w ogóle pomijają ten aspekt swoich związków, jeśli zaś próbują go poruszyć – wyraźnie czują się skrupowani” (Szpakowska, 2003: 73). Sytuacja zmienia się w następnej dekadzie, kiedy to „Kobieta i Życie” inicjuje cykl zatytułowany *Kobieta i mężczyzna*, na którego łamach publikowane są wypowiedzi przedstawicieli obu płci odnoszące się do braku satysfakcji seksualnej w małżeństwie, która niejednokrotnie prowadziła ich do zdrady: „Tak więc dowiedziałam się, że to nie musi być takie nudne” – deklaruje Helena Sz. z Krakowa (*Kobieta i mężczyzna*, 1972: 6). W innym miejscu 30-latek i 29-letnia czytelniczka przyznają się do zdrady z powodu oziębłości emocjonalnej swoich partnerów. Młoda mężatka stwierdza: „Gdy nadarzyła się taka okazja przy której byłam pewna, że nie skompromituję męża plotkami – zdradziłam go” (ibidem). Można dostrzec w tym okresie zmianę retoryki artykułów, co wydaje się bezpośrednio związane z nastaniem tak zwanej gierkowskiej odnowy, której wyrazem było odpolitycznienie życia codziennego oraz liberalizacja obyczajowa (Zaremba, 2003: 191, 193). Jak wspomina Andrzej Paczkowski:

Szczególnie efektowna okazała się polityka otwarcia na zachód zapoczątkowana w 1971 roku, gdy wyraźnie zwiększono zarówno import inwestycyjny, jak i konsumpcyjny. Podjęcie jej było zarówno odpowiedzią na

wyzwanie modernizacyjne, jak i formą ucieczki przed społecznym niezadowoleniem, które zmiotło ekipę Gomułki (Paczkowski, 2008: 161).

Retoryka prasowa musiała w swej stylistycznej formie ulec zmianie, bowiem twarda propaganda obecna w latach rządów Władysława Gomułki uległa wyczerpaniu. Wraz z nastaniem ery „bigosowego socjalizmu” (Zaremba, 2003: 188), większym niż do tej pory otwarciem granic naszego kraju na Europę Zachodnią oraz wyraźną poprawą kondycji gospodarki, o czym świadczy wzrost poziomu inwestycji w ciągu pięciu lat, pomiędzy 1970 a 1975, o 133 proc. (Poznański, 1986: 457), zmianie ulega zarówno forma, jak i treść artykułów.

W latach 70. coraz częściej na łamach pisma pojawiają się reklamy kosmetyków, jak na przykład reklama płynu do ciała „Non odoro” w numerze 31 z 1971 roku prezentowanego przez roznegliżowaną kobietę. Publikowane są także artykuły odnoszące się do sposobów spędzania czasu wolnego za miastem, których próżno szukać w numerach z poprzedniej dekady. Do tego dochodzi postulowana w tym okresie konsumpcja, która staje się znakiem rozpoznawczym wyemancypowanej Polki. Na okładce numeru 10 z 1971 roku przedstawione na przykład zostały dwie młode, uśmiechnięte kobiety z siatkami pełnymi zakupów wychodzące ze sklepu „Sezam” i dumnie kroczące po warszawskiej (jak się wydaje) ulicy. Na łamach pisma można przeczytać artykuły nawołujące do schlebiana gustom kobiet, gdyż to one są najlepszymi klientkami i konsumentkami: „Chcąc utrzymać równowagę rynkową, trzeba zaopatrzyć sklepy w towary, które łatwo wpadają kobiecie w oko, jej gustom należy schlebiać, jej kaprysy zaspokajać, ją pytać o zdanie” (Banasiak, 1972: 1).

Emancypacja kobiet w okresie lat 70. miała opierać się na krzewieniu wśród Polek indywidualizmu, którego wyrazem był modny strój typu uniseks z nieodłącznymi spodniami-dzwonami i bluzkami szczelnie opinającymi ciało. Marcin Zaremba konstatuje, że zwrot w stronę konsumpcjonizmu

odpowiadał oczekiwaniom społeczeństwa, sfrustrowanego wcześniejszą stagnacją życia, uzasadnianą przyszłościowym ascetyzmem W. Gomułki. W 1971 r. 87 proc. badanych przez OBRP dorosłych Polaków oczekiwało poprawy warunków życia, choć większa część nie oczekiwała zbyt wiele (Zaremba, 2003: 199).

Lansowany przez pismo wzorzec kobiety stał się kompilacją retoryki nowoczesności i postępu z figurą androgyna i jednocześnie konsumpcyjnego (na ile to było możliwe) stylu życia.

## Wnioski

Fenomen popularności „Kobiety i Życia” w okresie PRL-u pozwala sądzić, że propagowane przezeń wzorce trafiały w sedno i spotykały się z pozytywnym odzewem czytelniczek. Fakt, iż czasopismo ewoluowało na przestrzeni lat, jest znaczący, gdyż oznacza, że dziennikarze starali się wyczuć nastroje społeczne i dostosować charakter pisma do zmieniających się warunków społeczno-kulturowych. Kobiętę odgrywającą rolę mężczyzny z lat 60. zastąpiła w następnej dekadzie androgyniczna przedstawicielka płci pięknej, postulująca partnerstwo w każdej sferze życia. Konsumpcjonizm realnie

obecny od czasów rządów Edwarda Gierka paradoksalnie umocnił panujący system, bowiem zaoferował kobietom namiastkę Zachodu, a więc dostosował system socjalistyczny do kapitalistycznej konsumpcji.

W latach 70. w sferze zawodowej nadal obowiązywał postulat pracy kobiet w „męskim” zawodzie natomiast zmiany, w stosunku do poprzedniej dekady, nastąpiły w zakresie mówienia o seksualności. O ile w latach 60. jedynym tematem dotyczącym sfery seksu było propagowanie wśród czytelniczek antykoncepcji, o tyle dziesięć lat później poza tematyką zapobiegania ciąży pojawia się kwestia satysfakcji z pożycia fizycznego i zdrady małżeńskiej, co stanowi dowód na istotną liberalizację obyczajowości w tym okresie.

Symptomatyczne wydaje się w analizowanym czasopiśmie to, że dziennikarze potrafili umiejętnie wpleść treści ideologii komunistycznej z promowaną emancypacją Polek, jak również dostosować propagowane postulaty osiągnięcia przez nie autonomii z aktualną sytuacją społeczno-polityczną. Takie lawirowanie między hołdowaniem polskiej tradycji, treściami ideologii komunistycznej i postulatami bieżącej polityki stało się celną strategią, o czym świadczy ogromna popularność „Kobiety i Życia” wśród obywaterek Polski Ludowej.

#### BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA:

- Banasiak M. (1972). *Konsument to – ja*. „Kobieta i Życie”, nr 39.  
 Bogusławska W. (1961). *Miałam numerki dwunasty*. „Kobieta i Życie”, nr nr 24.  
 Domańska B. (1972a). *Matki też mają sukcesy*. „Kobieta i Życie”, nr 27.  
 Domańska B. (1972b). *Wszystkiemu winne emancypantki*. „Kobieta i Życie”, nr 43.  
 Hermel M. (1962). *Nie radzimy szkół fryzjerskich*. „Kobieta i Życie”, nr 18.  
*Kobieta i mężczyzna*. (1972). Bogusławska W. (oprac.) „Kobieta i Życie”, nr 9.  
*Kobieta w „Kobiecie”: Helena Zatorska*. (1961) „Kobieta i Życie”, nr 19.  
*Kobieta w „Kobiecie”: Prof. Wilhelmina Iwanowska*. (1961) „Kobieta i Życie”, nr 21.  
 Korotyńska J. (1971). *Dziesięć godzin „za kółkiem”*. „Kobieta i Życie”, nr 2.  
*Moje szczęście wygląda inaczej* (1962). „Kobieta i Życie”, nr 9.  
*Nie wiem... nie znam... nie słyszałam*. (1961). „Kobieta i Życie”, nr 13.  
*Pierwsze wypowiedzi*. (1971). „Kobieta i Życie”, nr 9.  
 Pińska M. (1970). *Prawa dla „Większej Połowy”*. „Kobieta i Życie”, nr 26.  
*Piszcie jak najczęściej*. (1962). „Kobieta i Życie”, nr 9.  
*Polka 1971* (1971). „Kobieta i Życie”, nr 10.  
 Sochacka D. (1970). *Było ich siedem, czyli o ambicji*. „Kobieta i Życie”, nr 29.  
*Start młodych małżeństw* (1970). „Kobieta i Życie”, nr 14.  
 Wałuk J. (1971). *Kryptonim płęć?* „Kobieta i Życie”, nr 50.  
 Wrochno K. (1960). *Kobieta – Homo Autonomicus*. „Kobieta i Życie”, nr 30.  
 Wrochno K. (1961). *Głowa rodziny i rodzina bez głowy*. „Kobieta i Życie”, nr 1.

#### BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA:

- Helman A. (2010). *Krytyka ideologiczna*, [w:] Helman A., Ostaszewski J. (red.), *Historia myśli filmowej. Podręcznik*. Gdańsk.  
 Jasińska A., Siemieńska R. (1978). *Wzory osobowe socjalizmu*. Warszawa.  
 Kaliński J. (1995). *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*. Warszawa.  
 Kenney P. (1999). *The Gender of Resistance in Communist Poland*. „The American Historical Review”, nr 2.  
 Lipsitz Bem S. (2000). *Męskość, kobiecość. O różnicach wynikających z płci*. Gdańsk.

- Lisowska-Magdziarz M. (2008). *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*. Kraków.
- Maliszewska A. (1975). *Wzory wychowawcze w prasie kobiecej*. „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 4.
- Paczkowski A. (2008). *Historia Polski. Polska od 1939 do czasów obecnych*. Warszawa.
- Poznański K. (1986). *Economic Adjustment and Political Forces. Poland since 1970*. „International Organization”, nr 2.
- Rich A. (2000). *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*. Warszawa.
- Sokół Z. (1998). *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*. Rzeszów.
- Sokół Z. (2000). *Wzór osobowy kobiety i model rodziny na łamach prasy kobiecej (1945–1990)*, [w:] Chańska W., Ulicka D. (red.), *Polskie oblicza feminizmu*. Warszawa.
- Sokół Z. (2012). *Wizerunki kobiet na łamach tygodnika „Kobieta i Życie” w latach 1946–2002*. „Rocznik Prasoznawczy”, nr 6.
- Szpakowska M. (2003). *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*. Warszawa.
- Titkow A. (2007). *Tożsamość polskich kobiet: ciągłość, zmiana, konteksty*. Warszawa.
- Tomasik W. (1999). *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*. Wrocław.
- Zaremba M. (2003). *„Bigosowy socjalizm”. Dekada Gierka*, [w:] Miernik G. (red.), *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*. Kielce.